DZIŚ Joe Barrow-Louis rozpoczyna druk swoich wspomnień od pierwszych walk do zdobycia mistrzostwa świata DZIŚ

WYDANIE PONIEDZIAŁKOWE

Sportowiec
KRAKOWSKI

10 GR

ROK I. | KRAKÓW, DNIA 18 LIPCA 1938 ROKU | Nr. 11

ZAGADKA ROZWIĄZANA

Żale Schmelinga do Louisa były niesłuszne

Do Europy przybył już film z sensacyjnego meczu bokserskiego o mistrzostwo świata, pomiędzy Louisem i Schmelingiem. Jak wiadomo, Niemiec oświadczył po meczu, iż został trafiony nieprawidłowym ciosem w nerki i to miało zadecydować o jego klęsce.

Wyświetlany film zaprzecza temu. Louis walczył fair i wygrał według wszelkich przepisów.

Niemiec był znacznie powolniejszy od Murzyna i ociężały. Ciosy Louisa wychodziły z nie słychaną szybkością i siłą. Lou is bombardował przeważnie twarz Schmelinga. Słynny cios w nerki padł w chwili, kiedy Schmeling był już wykończony i prędzej czy później padłby na deski ringu.

Japonia zrezygnowała
z urządzenia igrzysk olimpijskich

Lotem błyskawicy gruchnęła wieść, że Japonia zrezygnowała z organizacji Igrzysk Olimpijskich. Zrozumiałe zupełnie, że tak sensacyjna decyzja wywołała powszechne zainteresowanie. Sprawie tej poświęcamy kilka arcyciekawych uwag na str. 3-ej



Biała stolica Północy — Helsinki będzie terenem igrzysk olimpijskich w r. 1940. Zdjęcie przedstawia centrum miasta, oglądane z lotu ptaka.

Atak polskich pływaków
na dotychczasowe rekordy

Wielka rewia pływaków w Bielsku już pierwszego dnia przyniosła szereg świetnych wyników, zasługujących tym bardziej na uwagę, że stanowią one nowe rekordy Polski. Bliższe szczegóły w numerze.

Czy to możliwe?
Kamieńska z AZS wstąpiła do EKS

Na Śląsku lansowane są pogłoski, jakoby znana pływaczka Kamieńska z AZS-u poznańskiego wstąpiła do niemieckiego klubu EKS Katowice.

Wiadomość ta wywołała wielkie oburzenie w sferach sportowych na Śląsku. Przecież na Śląsku posiadamy kilka bardzo dobrych drużyn pływackich polskich. Chociaż by mistrz Śląska TPGN, Pogoń Katowice lub Dąb Katowice.

Sztamm
opowiada o swym pobycie w Ameryce

Feliks Stamm, niezastąpiony sekundant naszych „repów" bokserskich bawił ostatnio w Ameryce. Tęsknili za nim przede wszystkim pięściarze. Ale oto wrócił. Już staje do pracy, jak zwykle ciężkiej i odpowiedzialnej.

Posłuchajmy teraz wynurzeń popularnego łowcy talentów. Zamieszczamy je na str. 3-ej.

Sensacyjna decyzja Ligi

Zarząd ligi piłkarskiej postanowił uchylić decyzję wydziału gier i dyscypliny w sprawie unieważnienia meczu Polonia—Cracovia, nakazując równocześnie weryfikację meczu zgodnie z wynikiem, osiągniętym na boisku. (3:2 dla Cracovii).

TABELA

		gier	pkt.	st. br.
1)	Ruch	10	13:7	30:19
2)	Warszawianka	10	13:7	26:21
3)	A. K. S.	10	11:9	22:14
4)	Wisła	10	11:9	15:15
5)	Pogoń	10	11:9	11:11
6)	Cracovia	10	11:9	20:22
7)	W. K. S. Śmigły	10	9:11	18:24
8)	Warta	10	8:12	30:26
9)	Ł. K. S.	10	7:13	11:22
10)	Polonia	10	6:14	18:27

KOLCZYŃSKI BĘDZIE STARTOWAŁ NA MECZU POLSKA — WŁOCHY.

Według zapewnień kierownika poradni lekarskiej w Warszawie, dr. Tokarskiego, Kolczyński, który ostatnio znów narzekał na bóle w ręce będzie mógł wziąć udział w obozie pięściarskim w Poznaniu przed meczem Polska — Włochy.

Miejmy nadzieję, że Włoch nie „zrewanżuje" się za straszliwą masakrę w Warszawie na pamiętnym meczu Polka — Włochy 11:5



W dniu 12 b. m. Pan Marszałek Śmigły - Rydz przyjął delegację Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń" w osobach: wiceministra Spraw Wojskowych gen. Litwinowicza, prof. Polakiewicza i płk. dypl. dr. Rudolfa Wacka, dr. Stanisława Mariana Steifera. Delegacja prosiła Pana Marszałka o objęcie protektoratu nad obchodem 35-lecia L. K. S. „Pogoń" i pozwolenie nazwania parku sportowego Jego Imieniem. Pan Marszałek zgodził się na prośbę delegacji i na zakończenie wpisał się do „złotej księgi" Klubu.

O puchar Polski
wyniki podajemy w numerze

TAK JEST W JUGOSŁAWII

Rząd jugosłowiański wydał zarządzenie, mocą którego wszystkie imprezy sportowe, a motorskie jak i zawodowe zwolnione są od wszelkich podatków i opłat.

Zarządzenie to weszło odrazu w życie, w dniu jego wydania.

Lekkoatleci polscy za granicą

W najbliższym czasie projektowane są następujące wyjazdy naszych lekkoatletów za granicę:

W Berlinie 19 b. m. startować mają: Soldan, Gąssowski i Walesiewiczówna przyjechała do kraju w ubiegłą niedzielę.

Na zawodach międzynarodowych w Londynie 30 i 31 b. m. wystąpić mają Gąssowski i Gierutto.

Wreszcie w Sztokholmie, 20 b. m. udział w zawodach międzynarodowych weźmie Gierutto.

DĄB — GARBARNIA 6:1
patrz strona 3-cia



Zdjęcie przedstawia zwycięstwo Zasłony (Polska) w biegu na 100 mtr. podczas zawodów w Królewcu.

Boje piłkarzy o puchar Polski

Zwycięstwa Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa

WARSZAWA — WILNO 3:0

WILNO (tel. wł.). Bramki zdobyli: Święcki 2 i Baran. Sędziował p. Sperling, widzów — mało.

Warszawa: Strauch, Martyna, Gwoździński, Drabiński, Nytz, Odrowąż, Baran, Kniola Nawrot, Święcki i Gamaj.

Wilno: Czarski (Łoś), Paśkiewicz, Zawieja, Puzyna, Bukowski, Grządziel, Marzec, Hajdul, Tatuś, Tumarz i Biok.

Zestawienie zespołu wileńskiego musi budzić poważne zastrzeżenia. Kapitan związkowy nie chciał widocznie zadać sobie wiele trudu i wyznaczył drużynę Śmigłego, osłabioną brakiem Pawłowskiego, Baloska i Wilecka. W Wilnie są jednak jeszcze i inne kluby, które dysponują nie gorszymi jednostkami od Tumarza, Hajdula czy Paśkiewicza.

Niedbałość ta zemściła się srodze. Reprezentacja Wilna została pokonana na własnym boisku przez nie najlepszy zespół stolicy, którego gra bynajmniej nie zachwyciła. „Starsi panowie" nie wysilali się jakoś zbyt nio, trzeba jednak przyznać, iż było to niekonieczne, albowiem wilnianie grali chaotycznie, słabo i niestety faul.

Łatwo więc zrozumieć, iż mecz stał na niskim poziomie i był nieciekawy. Do poziomu dostroił się doskonale sędzia p. Sperling z Łodzi, który przyjechał w zastępstwie p. Otto. Sędzia ten (podobno b. klasowy) wykazał bardzo małe kwalifikacji na prowadzenie poważnych zawodów.

Podziwiać należy intuicję miłośników piłki nożnej, którzy jakoś nie kwapili się aby przyjść na mecz i woleli zażywać kąpieli słonecznych za miastem.

Przebieg gry był następujący:

Drużyna Warszawy z miejsca przyjmuje inicjatywę i już w 10-ej minucie pada pierwsza bramka. Doskonały Baran myli świetnie ciałem 2-ch przeciwników i strzela ostro w lewy róg.

Przewaga Warszawy trwa przez cały czas pierwszej połowy. Wilnianie bronią się chaotycznie i... faulują. Za niesportowy takling Paśkiewicza na Baranie, sędzia dyktuje „jedenastkę. Martyna strzela jednak w aut.

W 35-ej minucie, Czarski zostaje poważnie kontuzjowany i do końca meczu zastępuje go Łoś. Na 5 minut przed przerwą, Nawrot świetnie wypuszcza Święckiego, który strzela drugą bramkę ponad rzucające go mu się pod nogi Łosia.

W drugiej połowie gra jest strasznie nudna i nie ciekawa. W 10-ej minucie sędzia usuwa z boiska Bioka za brzydki faul.

Publiczność głośno protestuje, albowiem przewinienie Bioka nie było aż tak wielkie. Wreszcie w 27-ej minucie Martyna bije wolnego i Święcki przytomnie zdobywa trzecią bramkę ustalając wynik dnia.

W drużynie gości wyróżnili się Gwoździński, Nytz i Baran. Strauch był bez zajęcia. W drużynie miejscowych na wysokości zadania stanął jedynie środkowy pomocnik Bukowski. (Kow.).

ŁÓDŹ — POMORZE 2:1 (1:1).

ŁÓDŹ. W meczu o puchar Polski między Łodzią i Pomorzem, rozegranym w Łodzi, wygrali gospodarze 2:1 (1:1) po przedłużeniu spotkania. Sędziował p. Trygalski.

Bramki strzelili dla Łodzi Lewandowski i Koszke, dla Pomorza Kamiński.

LWÓW — ŚLĄSK 7:1 (4:0)

LWÓW. We Lwowie odbył się w niedzielę mecz o puchar Polski między reprezentacjami Lwowa i Śląska. Sensacyjne zwycięstwo w stosunku 7:1 (4:0) odnieśli gospodarze, eliminując zeszłorocznego zdobywcę pucharu.

Bramki dla Lwowa strzelili Majowski 2, Skoczeń 2, Żurkowski 2, Niemiec 1, dla Śląska Peterek w chwili gdy było już 5:0 dla Lwowa.

KRAKÓW — STANISŁAWÓW 2:0

STANISŁAWÓW. W meczu o puchar Polski rozegranym w Stanisławowie Kraków pokonał Stanisławów 2:0. Obie bramki strzelił Skalski.

Do dalszych rozgrywek w puchar Polski zakwalifikowały się Warszawa, Kraków, Lwów i Łódź. Półfinały rozegrane będą w sierpniu, finał zaś 11 listopada.

Drugi dzień zawodów

o pływackie mistrzostwo Polski

W drugim dniu pływackich mistrzostw Polski wyniki były następujące:

100 m. na wznak pan 1) Banaszewska (AZS) 1:33 2) Faufowa 1:33,7 3) Bollówna 1:35,7

100 m. klas. pań 1) Bollówna (EKS) 1:35,2 rekord Polski 2) Tumiłówna 1,39,2 3) Płaszczykówna 1,40,9

400 m. pań 1) Kratochwilów na (AZS) 6,23,5 rekord Polski 2) Dawidowiczówna 6,31 3) Materówna.

100 m. dow. panów 1) Jędrysik (Gisz) 1:00,6 2) Schreibman (Leg) 1:05,4 3) Marchlewski 1:05,8 200 m. dow. 1) Jędrysik (Gisz) 2,28,8 2) Priebe 2,34,8 3) Marchlewski 4 x 100 m. zmiennym pań 1) EKS 5,55,5 2) Hakoah 5,56 3) AZS 3 x100 m. zmiennym panów 1) Dąb 3, 49,5 2) PZL 3,56 3) Legia 3,58.

Skoki z wieży pań 1) Szczepańska 36,1 pkt. Trampolina panów 1) Bretlic 133,08 2) Meetz 127,02.

(Wyniki 1-go dnia podajemy na stronie 4-ej)

Start Walasiewiczówny

w Warszawie

Awans Skry do Ligi Okręgowej

W niedzielę, na boisku Skry w Warszawie odbyły się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, sprawnie zorganizowane przez gospodarzy.

Sensacją zawodów był pierwszy w tym roku na terenie Polski, start Walasiewiczówny. Zawodniczka ta zwyciężyła w biegu na 100 mtr. w dobrym czasie 12 sek. przed Jarzębińską (Skra) 13,8 sek.

Inne wyniki notujemy:

1000 mtr. — Kusociński (Warsz.) 2:34 min. 2) Libera (Skra).

400 m. — Matelski (Warsz.) 54,1 sek. 2) Trojanowski 54,2.

Wdal — Wojnowski (Warsz.) 603 ctm.

Wzwyż — Maliszewski (Pol.) 160 ctm.

Wzwyż i wdal pań — Wenclówna (Pol.) 140 i 456 ctm.

3000 mtr. — Marynowski (Warsz.) 9:25 min., 2) Janiszewski (Syrena) 9:43 min.

Dysk pań — Bałajówna (Skra) 30,63 mtr.

Kula — Arciszewski (W) 11,92 m., 2) Gajewski (Skra) 11,29 m.

PWATT MISTRZEM WARSZAWY JUNIORÓW.

W niedzielę rozegrany został w Warszawie na boisku Skry mecz piłkarski, decydujący o zdobyciu tytułu mistrza juniorów Warszawy.

W meczu tym PWATT pokonał Skrę 2:0 (0:0), zdobywając tytuł mistrza.

PORAŻKA LEGII W GRODZISKU

Stołeczna Legia rozegrała w Grodzisku mecz piłkarski z miejscową Pogonią, przegrywając 3:4 (0:1).

Gospodarze, który wystąpili w odmłodzonym składzie mieli lekką przewagę i wygrali zasłużenie.

Bramki dla Pogoni zdobyli: Komorowski, Gaciński, Dziekański i Orząbek (ostatnie dwie bramki z karnych) Dla Legii: Rajdek 2 i Przepiórka.

Sędziował bez zarzutu p. Michalski.

OKĘCIE ZWYCIĘŻA W ZGIERZU.

Drużyna Okęcie rozegrała w niedzielę towarzyski mecz piłkarski w Zgierzu z miejscowym Sokołem. Warszawianie mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę i wygrali w stosunku 6:1 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Chęć2, Zleroja, Lewczuk, Tokarski i Kacprzak.

ZWYCIĘSTWO TENISISTÓW W. L. T. K.

W niedzielę zakończony został w Warszawie dwudniowy mecz tenisowy pomiędzy drużyną warszawskiego L. T. K. a Pogonią katowicką. Mecz był półfinałem o drużynowe mistrzostwo Polski.

Po dwóch dniach walk mecz zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:3. Zwycięzcy walczyć będą w finale z zespołem stołecznej Legii.

Szczegółowe wyniki niedzielnych walk notujemy:

Spychała (WLTK) — Bratek 6:1, 6:1.

Kończak (Pogoń) — Bełdowski 6:0, 8:6.

Siodówna (WLTK) — Bemówna 6:3, 1:6, 6:3.

Bełdowski — Spychała przeciwko Bratek — Kończak 6:4, 6:2.

SKRA WESZŁA DO LIGI OKRĘGOWEJ.

W niedzielę odbył się w Warszawie decydujący mecz piłkarski o wejście do Okręgowej Ligi warszawskiej.

W meczu tym Skra zremisowała z K. S. Pionki 1:1. Ponieważ pierwszy mecz obu tych drużyn zakończył się zwycięstwem Skry, przeto drużyna ta wejście do Ligi Okręgowej już uzyskała.

GWIAZDA PRZEGRYWA DO EXLIGOWEGO HURAGANU.

HURAGAN — GWIAZDA 4:2 (1:1)

Druga z kolei porażka Gwiazdy świadczy o nagłym załamaniu się całej drużyny. Spadek formy jest zastraszający. Do niedawna niebezpieczna para ataku Baumberg — Frajman gra co raz słabiej. Może należy położyć to na karb przemęczenia graczy.

Zwycięstwo ex ligowego Huraganu zupełnie zasłużone. W pierwszej połowie gra równorzędna. Obustronna gra nudna na poziomie „C" klasy. Prowadzenie dla Huraganu zdobywa Żmijewski, a przed końcem pierwszej połowy Frajman wyrównał. Po przerwie atak Gwiazdy zostaje zasilony Szylzyngierem, który żadnej poprawy atakowi nie przynosi. Huragan gra coraz lepiej, a Czyżewski i Bieś podnoszą wynik do 4:1. Jedyną bramkę po przerwie zdobywa Szulzyngier dla Gwiazdy. Podyktowany rzut karny — Huragan nie wykorzystał.

Publiczności mało.

Sedzia p. Wiktorek.

NIEMCY, FRANCUZI, WŁOSI I NORWEGOWIE ZGŁOSILI SIĘ JUŻ DO NARCIARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Polski Związek Narciarski organizujący narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem w lutym 1939 r. otrzymał już zgłoszenia Niemiec, Francji, Norwegii i Włoch.

Są to oczywiście zapowiedzi wstępne, gdyż termin nadsyłania zgłoszeń szczegółowych nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

POLACY ZGŁOSZENI DO PŁYWACKICH MISTRZOSTW EUROPY

W sierpniu b. r. odbędą się w Londynie pływackie mistrzostwa Europy. Do udziału w zawodach zarząd PZP zgłosił czołowych naszych pływaków, a mianowicie:

Heidricha, Karliczka, Marza, i drużyny piłki wodnej.

POLACY NA KAJAKOWYCH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

Jak wiadomo w dniach 6 i 7 sierpnia rb. w Waxholm (Szwecja) odbędą się kajakowe mistrzostwa świata. Startować w nich będą Polacy, a mianowicie:

Sobieraj (Poznań) na kajaku wyścigowym, na dystansach 1000 m. i 10 klm.

Weyszewski — Lisiński (Pomorzanin — Toruń) na dwójce wyścigowej na obu dystansach.

Kierownikiem naszej ekspedycji będzie kapitan sportowy okręgu poznańskiego p. Kwaśniewski.

Poza tym na międzynarodowym kongresie kajakowym, który odbędzie się w czasie mistrzostw, Polskę reprezentować będzie pierwszy wiceprezes PZK major Sekunda.

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKÓWCE.

TORUŃ. W niedzielę, w drugim drugim dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski KPW w koszykówce męskiej padły wyniki:

Poznań — Radom 44:20. Pomorze— Katowice 37:32. Katowice — Radom 48:35, Poznań — Pomorze 64:32.

Na podstawie wyników do finału, który rozegrany zostanie 10 i 11 września b. r. w Radomiu, zakwalifikowały się reprezentacje KPW Pomorza i Poznania.

Szigetti mistrzem Niemiec

HAMBURG. W Hamburgu rozegrany został finałowy mecz tenisowy w grze pojedyńczej panów o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec.

W meczu tym Węgier Szigetti po zaciętej walce pokonał Francuza Destremeau 8:6, 6:8, 6:3, 6:3.

ŚWIETNE WYNIKI NA ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH W SZTOKHOLMIE.

SZTOKHOLM. W Sztokholmie wobec 22.000 widzów rozegrane zostały międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których osiągnięto szereg doskonałych wyników.

200 mtr. wygrał Szwed Stenquist w czasie 21.8

na 40 mtr. Szwed Edfeld uzyskał 49,1 sek.

n 800 mtr. zwyciężył Szwed Anderson w czasie 1:52,9

w biegu na 1500 mtr. Janson (Szwecja) osiągnął czas 3:53

na 3000 mtr. wygrał Szwed Jonsson w czasie 8:18,6 przed Duńczykiem Siefertem 8:25,6 i Norwegiem Rastdahlem 8:26,2 (rekord Norwegii).

W skoku wzwyż Kotkas (Finlandia) i Lundquist (Szwecja) osiągnęli po 1,96.

Rzut młotem wygrał Niemiec Lutz 52,58.

W kuli zwyciężył Niemiec Woellke rzutem 15,95.

Wreszcie Schroeder (Niemcy) rzucił dyskiem 49,14.

PŁYWACY REKORD ŚWIATA USTANOWIONY PRZEZ SZTAFETĘ WĘGIERSKĄ.

Na zawodach pływackich w Budapeszcie reprezentacyjna sztafeta Węgier ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 4 x 100 m. stylem dowolnym, uzyskując wynik 4:2 min.

Dawny rekord światowy należał do Niemiec i wynosił 4:02,2 min.

Mistrz Europy pokonany

STUTGARD. W Stutgarcie rozegrany został mecz bokserski w wadze ciężkiej pomiędzy mistrzem Niemiec Neuselem a mistrzem Europy, Wiedeńczykiem Lezek.

Zwyciężył na punkty Neusel w 12 rundach. Mecz zgromadził 16.000 widzów.

ZWYCIĘSTWO KOLARZA POLSKIEGO WE FRANCJI

W wielkim wyścigu kolarskim o nagrodę m. St. Omer na dystansie 100 klm., rozegranym przy udziale 50 kolarzy francuskich, belgijskich i polskich, piękne zwycięstwo odniósł polski emigrant Czesław Marcelak z Buly - les Mines w czasie 2:55 gdz.

Dwaj inni kolarze polscy Wittek i Majorczyk zajęli 6-e i 7-e miejsca.

Nowinki

LEGIA MA WALKOWER

Wydział Gier i Dyc. PZPN. rozpatrywał sprawę meczu Legia — Unia (Lublin) z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi, zakończonego zwycięstwem lublinian 1:0. Ustalonym zostało, że w barwach Unii grali dwaj piłkarze, nie uprawnieni do gry. W tych warunkach Legia otrzymała 2 pkt. i 3:0.

HRUBESZ PRZYJĄŁ WYZWANIE KANTORA

Zawodowy mistrz bokserski Czechosłowacji w wadze półciężkiej przyjął wyzwanie znanego zawodowca polskiego, Kantora, na rozegranie meczu z tym jednak warunkiem, że mecz odbędzie się w Polsce.

Kantor, przebywający stale w Ciesznie, poszukuje menażera, który doprowadziłby spotkanie to do skutku. Czysty dochód z tego meczu Kantor pragnie przeznaczyć na cele polskiego sportu w Czechosłowacji.

OBOZY DLA PRZEWODNIKÓW GIER

Zarząd PZPR zorganizuje w sierpniu rb. dwa obozy dla przodowników gier, a mianowicie:

1) W Grodnie od 1 do 20 sierpnia dla przodowników gier okręgów wileńskiego i białostockiego.

2) Od sierpnia do 17 września w Duryczach na Polesiu, dla 30 uczesników.

Sukces Nowiny-Szczerbińskiego

w Buenos Aires

W Bueonos Aires zakończył się piąty międzynarodowy turniej walk wolno - amerykańskich (catch as catch can) o mistrzostwo świata. Decydująca walka odbyła się między cowboyem amerykańskim Jack Russelem a krakowianinem Karolem Nowiną - Szczerbińskim. Początek nie zapowiadał zwycięstwa Polaka, który uległ w pierwszym spotkaniu z groźnym cowboyem, po walce dwudziestominutowej.

Ale dwa następne spotkania zakończyły się pełnym sukcesem Szczerbińskiego, który położył Jacka Russela już po trzech minutach walki na obie łopatki.

Tak samo i trzecia walka przyniosła pełny sukces Karolowi Nowinie-Szczerbińskiemu, którego zwycięstwo nasi rodacy oraz tłumna publiczność przyjęła owacyjnie.

Zwycięzca przyjmował zasłużone gratulacje (w tym i od posła R. P. dr. Z. Kurnikowskiego) oraz wiązanki kwiatów.

Cała prasa miejscowa zamieściła przy tej okazji liczne artykuły, wyrażające się b. pochlebnie o nowym mistrzu świata, w przeciwstawieniu do brutalnego sposobu prowadzenia walki przez jego przeciwnika.

Zamiast Igrzysk-śmiertelny bój wojsk

Japonia wycofuje się z organizacji Olimpiady -- Kto otrzyma mandat? -- Ameryka wystawia swą ofertę

Na łamach codziennej prasy w Szwecji ukazała się na początku ubiegłego tygodnia sensacyjna wiadomość o oficjalnej rezygnacji Japonii z organizacji XII Igrzysk olimpijskich w Tokio. Wiadomość ta wywołała wielkie... zadowolenie w Skandynawii, która jest w ogóle przeciwna odbyciu igrzysk olimpijskich w państwie wojującym.

OLIMPIADA W FINLANDII?

Dzienniki, komentując rezygnację Japonii w artykułach wstępnych, od razu wskazały na Finlandię, jako na państwo, któremu bezsprzecznie należy się organizacja 12-ej Olimpiady, przy czym zapewniano, iż **państwa skandynawskie dopomogą Finlandii w przygotowaniu tej gigantycznej im prezy sportowej.**

Wiadomość ta spotkała się z niedowierzaniem opinii świata. Wiadomo bowiem, iż zarówno Szwecja jak Norwegia i Dania wyraziły już swoją niechęć obesłania Olimpiady tokijskiej.

W JAPONII NIE JEST „WESOŁO"

Potraktowano więc tę wiadomość, raczej jako życzenie Skandynawii, bo aczkolwiek wiadomo, **iż w Japonii nie jest obecnie „wesoło" po ostatnich niepowodzeniach na froncie chińskim, to jednak Japonia stale zapewniała MKOL, iż przygotowania nie ustają i wyznaczyła już nawet dokład ny termin Igrzysk.**

REZYGNACJA JAPONII?

W dwa dni później, w Helsinkach, stolicy Finlandii, ukazały się nadzwyczajne wydania pism, donoszące o definitywnej rezygnacji Japonii z **organizacji Olimpiady.** Jednocześnie sekretarz generalny ostatniej Olimpiady w Berlinie, dr. Diem otrzymał tą samą wiadomość. W tych warunkach **nikt nie wątpił już w jej prawdziwość.**

Japoński minister oświaty Kido, przedłożył radzie ministrów wniosek o rezygnacji z urządzenia Olimpiady i wystawy światowej w roku 1940. Zdaniem ministra, wszystkie siły **twórcze narodu japońskiego powinny być obecnie skoncentrowane na kontynuowaniu wojny w Chinach, aż do ostatecznego zwycięstwa.**

Z tych też względów, Japonia nie weźmie udziału w najbliższej Olimpiadzie. **Wniosek ten jest poperany przez ministra skarbu oraz przemysłu i handlu, tak, że kwestia jest przesądzona.**

ŚWIAT ATAKUJE

Dopiero teraz nastąpił atak całego świata przeciw biurokratycznemu MKOL. Państwa skandynawskie jak i inni przeciwnicy Japonii, mają słuszne pretensje do Międzynarodowego Komitetu, że w ciągu tak długiego okresu czasu był tak opieszałym i wierzył obietnicom Japonii, choć samo powierzenie organizacji Igrzysk Japonii jest już sprzeczne z pojęciami Olimpiady.

TŁUMACZENIA KOMITETU

Panowie z Komitetu tłumaczą się jednak tym, iż już na kongresie w Kairo, przewidziano możliwość rezygnacji Japonii, **i przyjęto tajną (!) uchwałę o pozostawienie w „rezerwie" Finlandii.** I obecnie powstaje pytanie, czy Finlandia zdoła w ciągu dwóch niespełna lat przygotować odpowiednie tereny i urządzenia do XII Igrzysk?

ANGLIA JEST GOTOWA

Z Helsinek nadchodzą wiadomości, iż Finlandia jest gotowa przyjąć organizację Igrzysk. Z oświadczeń min. Kekkonena i przewodniczącego Fińskiego Komitetu Olimpijskiego, Krogiosa wynika jednak, iż Finnom bardziej odpowiadałaby organizacja 13 Olimpiady w roku 1944, chyba, że rząd fiński da takie subsydia, które by umożliwiły przyśpieszenie prac przygotowawczych.

Mówi się także o powierzeniu Finlandii Igrzysk letnich a Norwegii — zimowych. Poza tym wspomina się Anglię, jako państwo dysponujące największymi możliwościami finansowymi, które będzie mogło podjąć się organizacji Igrzysk w krótkim czasie.

AMERYKA NA FRONCIE

W ostatniej chwili wpłynęło też do MKOL **zgłoszenie Nowego Jorku,** który chętnie podejmie się organizacji Igrzysk wraz z wystawą światową.

NIE BRAK „AMATORÓW"

Jak za tym widać, nie brak „amatorów" na przejęcie XII Olimpiady. **Tymczasem MKOL jest niewzruszony.** Czeka on, póki rząd japoński oficjalnie przysyłnie wniosek pana ministra Kido, po czym nastąpią posiedzenia i konferencje i dopiero wtedy zostanie zadecydowany los XII Olimpiady.

Wypadek ten **stwarza fatalny precedens na przyszłość.** Dotychczas bowiem MKOL zwykle powierzał organizację Olimpiady już przy zakończeniu ostatniej Olimpiady, czyli o 4 lata przed tym.

Obecnie trzeba będzie być nieco ostrożniejszym z powierzaniem organizacji Olimpiady państwom, które lubią pobrzękiwać szabelką. (S.).

FINLANDIA PODEJMUJE SIĘ ORGANIZOWAĆ IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W 1940 R.

Komitet wyłoniony przez fińską radę ministrów, oraz magistrat m. Helsinek w składzie 10 osób (m. in. znajduje się w komitecie prezes fińskiego Komitetu Olimpijskiego, minister spr. wewn. Kekkonen) powziął uchwałę, że Finlandia może podjąć się roli organizatora igrzysk olimpijskich w 1940 r.

Z chwilą nadejścia oficjalnej propozycji w tej sprawie od międzynarodowego komitetu olimpijskiego, zwołane zostanie nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej Helsinek, która wyasygnuje na ten cel potrzebne kredyty.

DĄB GROMI GARBARNIĘ 6:1

Od 36-ej minuty bez bramkarza walczyła Garbarnia z Dębem

Bramki dla Dębu uzyskali: Kessner 3, Grzędziel Matuszek i Kopeć po jednej. Dla Garbarni honorowy punkt zdobył Skóra. Widzów 1500. Sędziował bardzo dobrze p. Zygmunt Kowalski z Łodzi.

Dąb: Pawłowski, Krawiec, Halama, Dytko, Szymura, Bańczyk, Wichary, Grządziel, Kopeć, Matuszek i Kessner.

Garbarnia: Jakubik, Piątek, Stankusz, Lesiak, Wilczkiewicz, Seldan, Polusz, Pazurek II, Nowak, Skóra, Krzemiński.

Nikt nie przypuszczał, że Dąb z tak wielkim bagażem odeśle do Krakowa Garbarnię. Po wysokim zwycięstwie Garbarni w pierwszym meczu o wejście do ligi PZPN-u nad Rewerą Stanisławów 7:1 oraz po przegranej Dębu z Czarnymi we Lwowie 2:1 — szanse w tym meczu miała więcej Garbarnia. Tymczasem wszelkie obliczenia okazały się przedwczesne.

Drużyna Dębu we wszystkich liniach przewyższyła krakowian. **Jedynie ustępowali gościom w grze brutalnej.**

Pierwsze kilka minut należały do Garbarni. Jednak atak krakowian za wyjątkiem Pazurka II i Skóry, nic nie mógł wskórać. Dąb natomiast grał więcej kombinacyjnie i dla tego też zeszedł z boiska jako zwycięzca w tak wysokim stosunku.

Pierwsza bramka dla Dębu padła w 14 minucie ze strzału Matuszka z wypracowania Dytki. W 26 minucie Kopeć podwyższa wynik do 2:0. W 30 minucie Skóra uzyskuje jedyną bramkę dla Garbarni. W 41 minucie Grządziel po pięknej akcji całego ataku zdobywa trzeci punkt dla Dębu. Od tej chwili Dąb przez cały czas przeważa.

Sędzia p. Kowalski, który prowadził te zawody bardzo wzorowo, kilkakrot nie zmuszony jest interweniować z powodu brutalnej gry Garbarni.

W 8 minucie po przerwie Kessner strzela najładniejszą bramkę dnia dla Dębu. W 17 minucie za rękę obrońcy Stankusza — sędzia dyktuje rzut karny dla Dębu, który egzekwuje Kessner zdobywając 5-tą bramkę. W minutę później za faul na obrońcy Garbarni — znów rzut karny dla krakowian. Nowak strzela na aut. W 20 minucie Dytko zostaje sfaulowany i na dwie minuty opuszcza boisko. W 30 minucie bramkarz Jakubik z Garbarni fauluje będącego bez piłki Matuszka. Sędzia usuwa bramkarza Garbarni i dyktuje rzut karny. Na znak protestu ani jeden z graczy Garbarni nie chce wejść do bramki, by bronić rzutu karnego. Kesner strzela do pustej bramki ustalając tym samym wynik dnia. Jakubika zastępuje od tej chwili Pazurek.

Jeszcze kilka obustronnych ataków i sędzia p. Kowalski odgizduje zawody.

Po tym meczu Dąb objął prowadzenie w swej grupie. Tabela przedstawia się następująco:

1) Dąb Katowice 2 gry 2 pkt 7:3 bramek.

2) Garbarnia 2 gry 2 pkt. 8:7 bram.

3) Czarni Lwów 2 gry 2 pkt. 2:2 bramek.

4) Rewera 2 gry 2 pkt. 2:7 bram.

ŻĄDAMY KOLONII

Wywiad z Feliksem Sztamem

Na jakim zegarku mierzono czas

na meczu Joe Louis — Max Schmeling

Słońce praży, a my siedzimy wygodnie w leżakach na trawniku w CIWF-ie.

Oglądam barwny program meczu Schmeling — Louis, przywieziony przez Sztamma z Ameryki. Książka— można powiedzieć. Z obrazkami. Z okładki uśmiechają się właśnie obaj. Max i Joe. Wewnątrz życiorysy, listy spotkań, dane statystyczne, no i fura ogłoszeń, na pewno zapłaconych na wagę złota.

„Dobry palacz pali tylko Lucky" Strike.

„Canada Dry — najlepszy szampan Ameryki".

„12 dni w Argentynie — 130 dolarów"

„Cztery Róże — nowy coctail John Chapmona"

I wreszcie prawdziwa perełka: Najlepszy zegar świata — Longines będzie mierzył oficjalny czas na meczu Louis — Schmeling.

Oto Ameryka, kraj biznesu. Egzotyczny, niezrozumiały świat dla Europejczyka i jego poglądów.

Tymczasem Sztamm snuje wspomnienia z meczu.

— Walka była krótka. Dwa lewe proste Louisa, mocne, soczyste, a zaraz potym lewy sierp. Ten cios już napoczął Niemca. Schmeling oparł się o liny i tu dostał prawy sierp, był groggy. Louis widzi, co jest, masakruje Maxa i wtedy przychodzi ten cios w nerki.

— Był faul?

— Był, jak na mój gust. W Ameryce jednak gorsze faule uchodzą bezkarnie. Podobną błahostką nikt się nie przejmuje...

— Po meczu radość Murzynów była wielka. Ledwo ogłoszono wynik, a już przed „Yankee Stadium" zrobiło się czarno. Widziałem obrazek, jakiego chyba nigdy nie zobaczę. Pisk, kwik, rechot, Murzyni wyciągają z kieszeni płytkie butelki whisky i piją raz po raz. Jakaś Murzynka śniewa na głos, w obu rękach trzyma dzwonecz ki i dzwoni. Uciekłem z tego domu wariatów.

— Niech pan coś powie o zakładach.

— Ja nie zakładałem się. Ale na ogół wszyscy stawiali. Niemcy na Schmelinga, choć większość na Louisa. Mój towarzysz, red. E..... z Warszawy stawił również na Schmelinga. Przegrał lunch (obiad) do radcy Wasilewskiego z konsulatu.

Sztamm jest przekonany, że nie dojdzie już do ponownego spotkania Louis — Schmeling. Niemiec pragnie gorąco odwetu, ale manażerowie nie dopuszczą do walki, obawiając się ryzyka finansowego (?)

Powoli rozmowa zeszła na tematy związane z Chmielewskim. Sztamm z trudem się rozkręca, widać że temat mu „nie leży".

— Chmielewski sam chyba nie przypuszczał, że sprawa weźmie taki obrót. Jechał do Ameryki i jeszcze nie wierzył, że zostanie zawodowcem. Miał masę wątpliwości i zastrzeżeń, stąd też długie targi z Cyganiewiczami, stąd słynny areszt. Stanowczość Cyganiewiczów zmusiła jednak Chmielewskiego do uległości. Obecnie pogodził się z losem i możliwe że kariera zawodowa wyda mu się bardziej ponętna.

— Wierzy pan w nią?

— Sam nie wiem.Za dużo widziałem w Ameryce, aby na pewno coś twierdzić. Kariera boksera zawodowego, to w 50 procent. dobry manażer, w 25-u szczęście i w 25-u talent. Moim zdaniem Chmielewski posiada talent i choć nie wierzę aby miał warunki na mistrza świata to jednak może zajść daleko.

— Ależ to dopiero 25 procent kariery?

Istotnie połowę jest dobry manażer. Nie odmawiam Cyganiewiczom życzliwości względem Chmielewskiego, ale w świecie zawodowego boksu trzeba mieć stosunki. Tymczasem obaj oni to dobrzy manażerowie — zapaśnicy. Raczej Talunowi mogą utorować drogę do kariery.

— A jednak podpisali z Chmielewskim kontrakt, gwarantujący mu 10000 dolarów w ciągu 3-ch lat. Jeśli nie zarobi tych pieniędzy w ringu, muszą je wyłożyć z własnej kieszeni.

— Nie widziałem tego kontraktu, ale znam za to kontrakt Chomy. Kontrakt ten prawie o identycznej treści gwarantuje Chomie 10.000 dolarów w ciągu trzech lat, ale zawiera bardzo dwuznaczny dopisek... o ile będzie dobrze i wiernie służył.

W ciągu trzech lat zawsze można znaleźć jakiś dowód „złej służby" szczególnie jeśli ma to być argumentem do niewywiązania się z umowy.

— Chmielewski chciał wykorzystać kontrakt w ten sposób, aby w ciągu kontraktowych trzech lat bić się jak najmniej. Interes Cyganiewiczów wymagał znów, aby walk było dużo. Mimo sprzeciwu Chmielewskiego, narzucono mu spotkanie z Jimmy Rossem, które na szczęście wygrał. Chmielewski bije się jeszcze po amatorsku, i jeżeli nie dostanie lepszych sparring partnerów, nie nauczy się boksu zawodowego.

Naiwny projekt w stosunku do Chmielewskiego ma Stanisław Cyganiewicz. Podczas rozmowy ze Sztammem w New Jorku, wyjawił mu, że chce doprowadzić do spotkania Polaka z Armstrongiem mistrzem świata w piórkowej i półśredniej.

Cyganiewicz wierzy, że Armstrong dla rozrywki zgodzi się na spotkanie w średniej i da się napuścić na Chmiela. Zdaniem Sztamma projekt ten jest absolutnie nie realny.

Podczas pobytu w Stanach, Feliks Sztamm studiował amerykańskie metody treningu i odbył kilka konferencji z Bobem Ciocca, zawodowym trenerem amerykańskim. Ciocca sekundował ósemce Europy na meczu z Ameryką.

— Poza walką Louis — Schmeling, którą oglądałem na ringu i w kinie, byłem na meczu Barney Ross — Armstrong o mistrzostwo świata. Takiej kolekcji faulów, jakimi popisywał się Armstrong, nie widziałem jak żyję. Gdyby walka odbywała się w Europie, Armstrong byłby zdyskwalifikowany napóźniej w 3-ej rundzie.

— Widziałem dużo i niejedno spostrzeżenie da się zastosować w Polsce. Większość jednak „kruczków amerykańskich" to są ordynarne faule, które by nasza publiczność wygwizdała. Natomiast poważne rzeczy, z którymi zaznajomił mnie Bob Ciocca przydadzą mi się w przyszłości.

Sztamm pokazuje mi całą „bibliotekę" bokserską, przywieziona z Ameryki. Są to broszury i książki fachowe, traktujące o metodach treningu, o zaprawie, podręcznik do... menażerowania, z podobiznami Duffyego, Jacobsa i innych „promotorów", a wreszcie statystyki bokserskie i miesięcznik „The Ring".

Poza odwiedzaniem sal, rozmowami z Cioccą, dużo czasu spędził Sztamm na obozach Louisa i Schmelinga, podczas przygotowań do meczu.

— Partnerzy Schmelinga, to był „szmelc"!! Murzyni nie chcieli z Niemcem szparować, białi znów za duży respekt mieli dla jego pięści. W rezultacie walczyli z nim bokserzy, nie mający już nic do stracenia. Zupełnie inaczej było z Louisem. Bokserzy murzyńscy ubiegali się wprost o zaszczyt skrzyżowania rękawic ze swym czarnym bożyszczem. Louis miał prawdziwych sparring - partnerów, a Schmeling kukły.

— Po meczu Schmelling — Louis prasa nie taiła radości że wygrał czarny. Pretensji Niemca o cios w nerki nie potraktowano poważnie, wywołała ona tylko wesołość. Szydzono z oświadczeń Schmellinga o wyższości rasy nordyckiej, wytykając mu przy tym, że będąc reprezentantem nordyzmu i Trzeciej Rzeszy nie omieszkał wziąć sobie żydowskiego manażera, Joe Jacobsa.

Te wszystkie szyderstwa nie były na miejscu, ale i Schmelling ponosi część winy za ich spowodowanie. Trzeba być ostrożnym z angażowaniem prestiżu narodowego.

* *

Sztamm pozostaje jeszcze przez poniedziałek w Warszawie, ale czeka go już obóz w Poznaniu. Trzeba oszlifować formę naszej ósemki na weneckiej mecz z Italią. Czasu pozostało niewiele. Na razie jednak pan Feliks cieszy się odzyskanym ciepłem rodzinnym i pomaga swemu synkowi zamalowywać w amerykańskiej książce dziecinne rysunki, które pod wpływem wilgoci zabarwiają się na różne odcienie.

Jakże daleki wydawać się musi panu Feliksowi w takich chwilach ring w Yankee Stadium, Bob Ciocca i Murzyni, pijący na cześć Joe Louisa ognista whisky w „subwayu".

Witold Domański.

Przy 40-stopniowym upale w Wenecji

kondycja naszych pięściarzy nie może zawieść

Po raz pierwszy chyba od czasu nawiązania międzynarodowych kontaktów pięściarze polscy nie przerwali pracy w okresie letnim. W sześć tygodni po meczu z Francją, który odbył się w czerwcu, bokserzy stoczą bój z Włochami.

Jeśli w pierwszym spotkaniu byliśmy zdecydowanymi faworytami, to mecz drugi z Włochami napawa nas obawą o wynik, **gdyż wiele czynników w tej batalii wyjątkowo nieprzychylnych zaważyć może na szali.**

UPAŁY SPRZYMIERZEŃCEM WŁOCHÓW

Na pierwszym miejscu stawiamy niebezpieczeństwo, **jakie kryje w sobie upał.** W miesiącu sierpniu temperatura w Wenecji przekracza 40 stopni, a walka w takich warunkach nie należy do zadań łatwych dla tych, którzy nie są przyzwyczajeni do wielkiego wysiłku w „przegrzanej atmosferze".

To co dla nas wydaje się niebezpiecznym **jest dla Italczyków wielce dogodne.** Włosi są przyzwyczajeni do walki na powietrzu i do wielkich upałów, a właśnie w styczniu bież. roku narzekali na mrozy panujące u nas i częściowo temu przypisywali niepowodzenie.

A więc obok upału i odbycie walki na powietrzu **może stać się sprzymierzeńcem naszych przeciwników w Wenecji i Rimini.** Kto przypomni sobie, jak pięściarze nasi nie wytrzymywali trzeciej rundy na meczu z Francją, podczas gdy na poprzednich meczach w zamkniętej hali bili wszystkich kondycją, ten zrozumie, jak różny jest wysiłek zawodnika w zależności od warunków i miejsca meczu.

Mamy dowody, że Polski Związek Bokserski nie zaniedbał tej sprawy.

Dwutygodniowy obóz pięściarzy, który rozpoczyna się w dniu dzisiejszym pod kierownictwem niezastąpionego Sztama, **powinien przynieść należyte rezultaty.**

Mimo wszystko zespół włoski będzie handicapowany, tak samo jak ósemka Polski w meczu styczniowym.

Klasa pięściarzy włoskich nie jest nam obca, **to też z tej strony nie oczekujemy niespodzianek,** choć zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie nam grozi w walce z naprawdę silnym dziś zespołem Italii.

Aby móc Włochom poważnie zagrozić powinniśmy postawić naszym zawodnikom jeden zasadniczy warunek, od spełnienia którego zależeć będzie prawo do wyjazdu nad Adriatyk.

Tym warunkiem jest: **kondycja.** Powinniśmy sobie szczerze powiedzieć, iż wszelkie obliczenia na finezyjne sztuczki techniczne bez należytej kondycji fizycznej zawieść muszą na całej linii.

Walka na ringu włoskim **będzie miała wszelkie cechy boksu zawodowego,** gdyż przy temperamencie i szybkości Italczyków ujdzie zapewne wiele spod kontroli sędziego ringowego.

A doping Południowców stwarza taką atmosferę, **iż łatwiej zwycięży temu, kto zada ostatni cios, kto potrafi „powiedzieć ostatnie słowo".** A przecież nie ulega wątpliwości, że z ośmiu walk przynajmniej sześć będzie wyrównanych.

Jeśli więc sprostamy Włochom kondycyjnie osiągniemy wynik honorowy, jeśli zawiedzie kondycja **grozi nam, jako pierwszemu mocarstwu w boksie Europy — katastrofa.**

O WCZESNY WYJAZD

Ze względów „klimatycznych" byłoby wskazanym, **aby nasza drużyna jak najwcześniej udała się do Włoch.** Przyzwyczajenie do powietrza i potraw kuchni włoskiej jest czynnikiem w tych warunkach wielkiej doniosłości. Nie wątpimy, że doświadczone kierownictwo Polskiego Związku Bokserskiego dołoży wszelkich starań, aby polska ósemka osiągnęła należyty poziom w dniu 6-go sierpnia na ringu w Wenecji.

Rom. Perski.

Gromadny atak naszych pływaków

na dotychczasowe rekordy Polski

BIELSKO. Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski w Bielsku zgodnie z oczekiwaniem **przyniósł szereg doskonałych rezultatów a w pierwszym rzędzie cztery nowe rekordy Polski, ustanowione przez Jędrysiaka, Heidricha, Dawidowiczównę, oraz sztafety pań E. K. S.**

Omawiając poszczególne konkurencje należy rozpocząć od pojedynku Kratochwilówny z Dawidowiczówną zakończonego zwycięstwem zawodniczki Hakoachu z Bielska **w czasie lepszym od rekordu Polski.**

Kratochwilówna prowadziła w tej konkurencji przez cały czas począwszy od startu. Dopiero na 10 metrów przed metą **Dawidowiczówna wspaniałym finiszem zdołała wyprzedzić** swą renomowaną przeciwniczkę.

Wielką niespodziankę zgotował również **Jędrysik,** który na dystansie 400 mtr. stylem dowolnym **ustanowił nowy rekord Polski** z czasem **5.17.3** Rekord ten zyskuje tym większą wartość, jeśli się zważy, że Jędrysik **po drodze pobił rekord Polski na dystansie 300 metrów,** należącym do Bocheńskiego, uzyskując czas 3:56. Jędrysik swoim nowoustanowionym rekordem potwierdził, że znajduje się w pełni formy.

Do niespodzianek należy po nadto zaliczyć zwycięstwo Kumanta w konkurencji na wznak zdobycie 3-go miejsca w stylu klasycznym przez młodego zawodnika Kubika, wyeliminowanie w biegu na 400 metrów Priebiego, oraz wyeliminowanie w biegu na 100 m. stylem dowolnym Fonfarówny.

Oficjalna część mistrzostw rozpoczęła się od przemówienia powitalnego burmistrza m. Bielska dr. Przybyły, który po przywitaniu obecnego na zawodach p. wicewojewody dr. Saloniego, oraz płk. Kustronia do konał otwarcia zawodów.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta i odegraniu hymnu narodowego odby.a się defilada zawodników, którą prowadził najstarszy zawodnik Maerz, po czym odbyły się zawody.

Wyniki konkurencji są następujące:

KONKURENCJE KOBIECE:

100 M. ST. DOWOLNYM: 1) Dawidowiczówna (Hakoach) 1:16 3 (nowy rekord Polski)), 2) Kratochwilówna (AZS) 1:17,5, 3) Banaszewska (AZS) 1:22,8.

200 M. STYL KLASYCZNY: 1) Belówna (EKS) 3,24,9, 2) Kowalska (ŁKS) 3,34,6 (nowy rekord okręgu łódzkiego), 3) Szumiłasowska (Sokół Bydgoszcz) 3,37,3, 4) Klemińska (Unia Poznań) 3,40.

SZTAFETA 4×400 STYL DOWOLNY: 1) EKS 5,50,5, 2) Hakoach 5:53,6, 3) Unia Poznań 6:35,7. Czasy EKS i Hakoachu są lepsze od rekordu Polski.

KONKURENCJE MĘSKIE:

400 M. STYL DOWOLNY: 1) Jędrysik (Giszowiec) 5:17,3 (nowy rekord Polski), 2) Zubowicz (Legia) 5:46, 3) Bojowy (Legia) 5:47,6, 4) Jankowski (EKS) 5:47,6.

100 M. STYL KLAS. 1) Heidrich (Dąb) 1:18,6 (nowy rekord Polski), 2) Rusin (EKS) 1,24, 3) Kubik (ZS Cieszyn) 1,22,5, 4) Jarecki (Dąb) 1,24

100 M. NA WZNAK: 1) Kumant (PZN) 1,20, 2) Kowalski (Cracovia) 1,20 3) Machowski (Dąb) 1,21,3, 4) Lennert (AZS) 1,22,2.

SKOKI Z WIEZY: Maerz 107,36 pkt.

SZTAFETA 3×100 styl zmienny: 1) Dąb 3.49,5, 2) PZN 3,56,6 3) Legia 3,58, 4) Giszowiec 4.00.

W ogólnej punktacji po pierwszym dniu zawodów prowadzi EKS 75 pkt. 2) Dąb 71 pkt., 3) Hakoach 44, 4) PZN 39,5, 5) Giszowiec 35,5, 6) AZS 35.

Po za konkursem popisywał się trener amerykański Stepp, który wykonał na wysokim poziomie stojące skoki, które publiczność przyjmowała entuzjastycznie.

Publiczności około 3.000.

OJCIEC RANGHILD HVEGER

nie myśli o dolarach jak papa Henie

Ogólnie znany jest fakt, iż Sonia Henie zawdzięcza swoją świetną karierę i obecne bogactwo sewmu ojcu, który był obdarzony świetnym zmysłem handlowym.

„Papa Henie" — jak go popularnie nazwano spostrzegł już w najmłodszych latach swej córeczki, iż w maleńkiej Sonie wyróżnia się „coś nieprzeciętnego. Poświęcił się więc całkowicie karierze swej córeczki i dziś Sonie Henie jest jedną z najbogatszych aktorek filmowych w Hollywood.

Zupełnie z innej gliny ulepiony jest ojciec słynnej rekordzistki — pływaczki Ranghild i Hveger z zawodu maszynista kolejowy. 18-letnia Ranghild jest nadzwyczaj popularna nie tylko w małej Danii ale w całej Europie. Sława jej dotarła do też do Ameryki, i oto mała Ranghild otrzymała zaproszenie na szereg występów w basenach amerykańskich.

Heger była już zdecydowana jechać za Ocean, ale na przeszkodzie stanął jej ojciec, który uważa, iż same sukcesy sportowe nie mogą zapewnić jeszcze stałego bytu.

Ranghild uczęszcza obecnie do instytutu pływackiego w Kopenhadze, gdzie ma złożyć egzamin nauczycielki pływania. Przed pomyślnym złożeniem egzaminu, ojciec nie pozwala swej córce wyjechać do Ameryki i wszystkie zaproszenia odesłał organizatorom z dopisem: „Nie".

Który z ojców ma rację, to kwestia upodobania. Jedno jest pewne: aspiracje maszynisty Hvegera są daleko skromniejsze od apetytów kupca Henie.

Mecz pływacki z Czechosłowacją

został przełożony

Jak się dowiadujemy Czechosłowacki Związek Tenisowy zwrócił się do Polskiego Związku Lawn - Tenisowego z prośbą o przełożenie meczu Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii na dniu 29 - 31 lipca ze względu na niedyspozycję mistrzyni Czechosłowacji Millerowej P. Z. L. T. prośbę tę uwzględnił i mecz wskutek tego odbędzie się o tydzień później.

BOISKO POLONII ZAKWALIFIKOWANE

Boisko K. S. Polonii w Warszawie zostało zakwalifikowane do rozgrywek o mistrzostwo Ligi PZPN.

Niedawno KS Polonia ukarana została grzywną 50 złotych za brak porządku na boisku, niedostateczną ochronę graczy i sędziego po meczu Polonia - Wisła w dniu 3 b. m.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA JUNIORÓW

W dn. 24 bm. odbędzie się druga runda piłkarskich mistrzostw Polski w kankurencji juniorów. W drugiej rundzie grać będą:

Unia Lubelska — PWATT Warszawa.

Zagłębie — Warta Poznań.

Drużyny — krakowska i lwowska, jako zeszłoroczni finaliści automatycznie kwalifikują się do dalszych walk.

BAWOROWSKI PRZEGRAŁ Z SZIGETTIM.

HAMBURG. W piątek rozegrany został w Hamburgu na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Rzeszy półfinał gry pojedyńczej panów.

W pierwszym półfinale Baworowski przegrał z Węgrem Szigetti w pięciu setach 6:3, 3:6, 6:4, 3:6, 8;6. W drugim półfinale Francuz Destremau wyeliminował Węgra Gabory 3:6, 3:6, 6:1, 8:6, 7:5. Do finału zatym zakwalifikowali się Węgier Szigetti i Francuz Destremau.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Baworowski wygrała z parą angielską Scott — Shayes 6:1, 3:6, 10:8 kwalifikując się do pół finału.

W Hamburgu panuje epidemia angi ny i wielu zawodników zachorowało. M. in. chorzy są Volkmer — Jacobsenowa i Tłoczyński.

BILETY NA MECZ POLSKA — FINLANDIA

Bilety na mecz pływacki Polska — Finlandia (23 i 24 bm.) znajdują się już w przedsprzedaży w następujących firmach:

Polska Spółka Sportowa — Jerozolimska 20,

C. Grabowski — Szpitalna 7

Żebrowski i Czajkowski — Bracka 7

A nadto w kasie Pływalni Stadionu Wojska Polskiego.

Ze względu na ograniczoną liczbę biletów, lepiej zaopatrywać się w nie wcześniej.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA ARMII

Sekcja pływacka WKS Poznań organizuje 24 bm. pływackie mistrzostwa Armii, które odbędą się na nowej pływalni na Sołaczu.

PENTATLON WSZEDŁ DO LIGI POZNAŃSKIEJ

Mistrzostwo klasy A okr. poznańskiego zdobył KS Pentatlon, wchodząc dzięki temu do ligi okręgowej.

Wobec unieważnienia rozgrywki Ostroja — Pogoń 20:0, nie wiadomo kto obok Pentatlonu wejdzie do ligi okręgowej — Ostrovia, czy też Stella z Gniezn

Przygotowania polskich łuczników

do mistrzostw świata w Londynie

Tegoroczne VIII łucznicze mistrzostwa świata odbędą się w Londynie w czasie od 6 do 13 sierpnia. Spodziewany jst udział około 12 państw. Polski Związek Łuczników ma wysłać zespół męski oraz żeński.

Przygotowania do wysłania naszej reprezentacji są w pełnym toku. Wyłonienie reprezentacji nastąpi po przeprowadzeniu w Warszawie od 20 do 24 bm. specjalnego obozu eliminacyjnego.

Na obóz powołano:

Dubojowa, Olcarczyk, Moczulską, Skorupską, Spychajową, Stępieniównę oraz Świstelnicką, a z panów: Borowiaka, Filipa, Gajaka, Gumińskiego, Majewskiego, Prugara, Tusza oraz Wejszwillę.

Reprezentacja polska bronić ma 7 nagród przechodnich oraz 4 tytułów mistrzostw świata.

W tegorocznych mistrzostwach świata obowiązywać będzie nowy regulamin międzynarodowy, przyjęty przez kongres w Paryżu. Wspomnieć należy, że regulamin ten został opracowany przez Polaka — Jana Pakulę.

Po zawodach odbędzie się kongres w czasie którego nastąpią wybory nowych władz prezydium na okres trzyletni. Podkreślić należy, że dotychczas kierownictwo Międzynarodową Federacją Łuczniczą powierzano każdorazowo Polsce, która była inicjatorką u-

TURNIEJ PIŁKARSKI WE WROCŁAWIU

Na turnieju piłkarskim we Wrocławiu wystąpi również reprezentacja Wiednia. Skład Wiednia ma przedstawiać się, jak następuje: Platzer, Sesta — Schamus, Wagner — Mock — Skoumal, Hahnemann — Stroh — Sindelar — Neumer — Peser

Joe Barrow-Louis, mistrz świata wszechwag

Moje wspomnienia od pierwszych walk do zdobycia tronu pięściarskiego świata

Uderzenia, które wślizgują się i oślepiają

„Wyobraź sobie, że duży palec twojej prawej stopy jest kołkiem, który utrzymuje namiot cyrkowy" — mówił trener Jack „Chappie" Blakburn do Joe Louisa na treningu

Rozpoczynamy dziś druk wspomnień Joe Louisa, boksera, który dla wielu stanowi dotychczas nierozwiązaną zagadkę. Bokser, którego sposób walki nie przypomina tak często oglądane style, musi interesować. Musi tym bardziej, że każde zwycięstwo odniesione przez Louisa niszczy przeciwnika fizycznie i psychicznie, często kończąc pięknie zapowiadającą się karierę.

Louis stanowił i stanowi bogaty temat do rozważań. Piszą o nim fachowcy i ludzie z fantazją. Mogliśmy również poświęcić Louisowi wiele sensacyjnych reportaży. Postanowiliśmy jednak nie szczędząc kosztów nabyć na wyłączną własność uwagi o Louisie od samego Louisa. Tak też zrobiliśmy. Poczynając od dziś Czytelnicy naszego pisma mają możność zapoznania się z tajemnicą zwycięstw tego pięściarza o którym krążą legendy.

Joe Louis „wziął się" do boksu zupełnie przypadkowo. Po śmierci ojca, matka jego Lilian Barrow zostaje na łasce losu z czworgiem dzieci z których najmłodszym jest właśnie Joe. Nieomal od lat dziecięcych Louis musi pracować. Mając lat 14 pracuje w fabryce lodu, gdzie zarabia 1 dolara tygodniowo. Mimo, że pracuje w... lodzie, pot strugami spływa z czoła, zalewając oczy i spieczone usta. Joe nie narzeka, wie, że musi pracować, że taki już jego los.

Wreszcie zaczyna się zmiana w jego życiu. Ukazuje się na horyzoncie kolega, który uznaje sztukę bokserską i gwałtem chce zmusić małego Joe do pięściarstwa. Joe nie lubi bójek, unika ich jak ognia, choć drzemie w nim niewyczerpany zasób sił. Namowy trwają długo i wreszcie Joe rusza na salę sportową. Przygląda się ze zdumieniem walkom z cieniem, obijaniom „gruszek". Budzi się dreszcz emocji, nerwy poczynają grać młodzieńczego, huraganowego marsza. Joe też staje i rozpoczyna treningi. Idzie to wszystko wolno, opornie.

Już po paru tygodniach trafia na pięściarza, który bije go po chamsku, mocno, bez pardonu. Joe po każdym ciosie wali się z nóg. Wstaje i znów pada. Nikt nie przerywa tej masakry. Aż wreszcie Joe z zalanymi krwią oczyma, z zniekształconą szczęką, z rozbitymi pięściami rusza do przodu. Przypiera przeciwnika do sznurów, wypuszcza parę razy swe czarne pięści. Przeciwnik raz pada, a za drugim razem sprawa jest załatwiona. Tylko trąba jerychońska jest w stanie obudzić nieprzytomnego pięściarza.

Czas leci. Joe otrzymuje co raz nowych przeciwników. Przegrywa i wygrywa. Już w 1934 roku bilans jego wynosi: 54 walki, 43 zwycięstwa przez nokaut, 4razy na punkty, 6 razy remisuje.

W tym samym roku kończy się jego kariera amatora. Joe, wstępując na nowe tory życia, mającego być ukoronowanym tytułem królewskim w boksie, zmienia również nazwisko. Umiera Joe Barrow, narodzi się Joe Louis. Pod tym nazwiskiem rozpoczyna się w światowym boksie huraganowy atak młodego Murzyna po najwyższe trofeum w boksie. Rośnie legenda, strach ogarnia najtęższych pięściarzy świata.

Takiego Louisa właśnie chwytamy na „obiektyw". Niech sam mówi o sobie...

— Zabójczy przeciwnik nigdy nie klinczuje! — powiedział mi przede wszystkim trener Jack „Chappie" Blackburn, gdy zwróciłem się do niego. — Walczy on równowagą. Wybiega i lawiruje tam i z powrotem, przez cały czas, wzdłuż linii ataku i trzyma ręce w takiej pozycji, by nacierając, być jednocześnie osłoniętym.

Chappie podniósł ramiona i ruszył na mnie. Ma taki system, że ilustruje zawsze swe rozmowy i wskazówki ruchami pięści, walką z cieniem, i w ten sposób szybko i jasno tłumaczy, o co mu chodzi.

Tak walczy amator

— Nie położysz twardego przeciwnika jednym uderzeniem! — mówił dalej. — Gdy tylko masz cel przed sobą, musisz być przygotowanym do całej serii uderzeń. Jeśli wskutek jednego, potężnego rozmachu wyrzucisz ciało daleko do przodu, tak, że zatracisz swą równowagę, a uderzenie chybi, gdzie wtedy będziesz? Wpadniesz w klincz lub czeka ciebie „kontra" i dostaniesz taki cios w podbródek, że położysz się już w drugiej rundzie. Nawet jeśli przyłożysz mu swą pieczątkę i dopiero wtedy wpadniesz w klincz — cóż, dajesz wtedy i tak przeciwnikowi czas na odzyskanie równowagi.

To było aż nadto jasne. Te słowa wyjaśniły mi dostatecznie, że walczyłem dotychczas tak, jak walczy amator. Wyjaśniły mi one, dlaczego tylu zawodników ciężkiej wagi nie osiąga żadnych miejsc i dlaczego walka idzie tak ospale.

Widz nie lubi, gdy przeciwnicy zbyt często stosują klincze. Teraz dopiero mogłem zastanowić się nad swoją dotychczasową karierą boksera - amatora i zrozumieć te błędy, które popełniałem.

Jedno mocne uderzenie prawą ręką położyło na mistrzostwach National AAU w ciężkiej wadze Marka Maksa już w pierwszej rundzie. Ale pozwoliłem mu wtedy wstać i pozbawić mnie równowagi w bliskim ataku przez resztę walki.

Gdybym wtedy wiedział o tej ważnej zasadzie równowagi, może byłbym go położył w gradzie uderzeń. Myślę, że wtedy nie byłem dobrym „finiszerem".

Co to jest równowaga

— Teraz musisz nauczyć się walczyć równowagą! — powiedział mi Chappie. — Gdy zostaniesz zabójczym przeciwnikiem, publiczność będzie słono płacić, by ciebie zobaczyć. Publiczność chce tego, a ty musisz robić to, co podoba się publiczności. Musisz nauczyć się nie tracić nigdy równowagi i uderzać tak szybko i tak mocno, by najcięższa nawet waga nie moga mieć żadnych szans z tobą.

Ale jak miałem nauczyć się zachowywać równowagę?

— Osiągniesz ją, trzymając ręce w górze i pozwalając iść nogom za uderzeniem! — powiedział Chappie. — Gdy uderzasz, rób wypad lewą stopą, a palcami prawej trzymaj się ziemi, jak kotwica. Ale trzymaj się zawsze w formie, uderzeń. Nie wychylaj się nawet do przodu, by dosięgnąć celu!

Wprawiłem się w to dosyć szybko. Nie długo umiałem już utrzymywać stopami równowagę, oceniać swe możliwości i zasypywać wtedy przeciwnika gradem uderzeń.

Opierałem lewą stopę płasko na ziemi, przesuwając następnie prawą, ale tak, by ona nigdy nie dotknęła lewej. W ten sposób posuwałem się naprzód niejako na płaskich stopach, ale przez cały czas trzymałem się w gotowości do uderzenia.

Byłem zawsze gotów wyrzucić naprzód pięść, nie cofając kostek i nie unosząc się na palcach.

Jak wykorzystać wagę

Chappie pokazał mi też, jak należy wykorzystywać wagę przy uderzeniach. Na przykład — gdy szykowałem się do lewego sierpowego, przerzucałem całą wagę ciała na prawą nogę.

Gdy stosowałem prawy „cross", musiałem oprzeć się na palcach prawej nogi, tak, jak napastnik, gdy unosi swój żelazny ciężar. Jednocześnie wspierałem cały swój ciężar na lewej nodze.

W ten sposób mogłem wykonać uderzenie i pozostać nadal w możności cofnięcia się po ciosie, lub wykonania prawego uderzenia. Mogłem zasypywać przeciwnika gradem uderzeń. dopóki go nie położyłem.

— Wyobraź sobie, że duży palec twojej prawej stopy jest kołkiem, który utrzymuje namiot cyrkowy — mówił Chappie. — Opieraj się mocno na ziemi, gdy uderzasz wprawo. Bo wówczas, jeśli nawet nie uda ci się uderzenie wprawo, lub gdy go wykonasz, możesz w każdej chwili przerzucić swoją wagę z powrotem na prawą nogę i próbować lewego uderzenia.

Jeden z najbardziej wytrzymałych partnerów w sparringu, George Nicholson, powiedział, że moje uderzenia wślizgują się wszędzie i oślepiają go, jeśli nie jest uważny. Ale to tylko dlatego tak bywa, że staram się być zawsze w gotowości do uderzenia i zachowywać nieustannie równowagę ciała i cofać szybko swoje żądła.

Gdy nauczyłem się, przynajmniej do pewnego stopnia, czuwać nad swoją równowagą, Chappie pokazał mi, jak uderzać, nie wyrzucając rąk, zachowując jednocześnie pełną siłę uderzenia.

— Niemal wszystkie złamania rąk pochodzą stąd, że zawodnik nie uderza prawidłowo — powiedział mój stary trener.

Jako amator cofałem duży palec ku przegubowi ręki, i w ten sposób nieraz doznawałem porządnego bólu.

— Robiłeś tak — wyjaśniał mi Chappie, — bo uderzałeś końcem dużego palca. Teraz sprobój podnieść łokieś i odwrócić pięść tak, by wierzch ręki odwrócony był ku przodowi, a duży palec ukryty był pod spodem dłoni w czasie uderzenia.

Przez podniesienie łokcia i odwrócenie pięści podczas ćwiczebnych uderzeń wyrobiłem sobie umiejętność wykręcania ręki, na kształt korkociąga.

Chappie pokazał mi, jak i dlaczego opłaca się stosować błyskawiczne uderzenia. Wyjaśnił mi to na gongu przez użycie zwykłego młotka. Wpierw wykonał zamaszyste i długie uderzenie, a gdy młotek wylądował na gongu, przytrzymał go tam jeszcze. Dźwięk był stłumiony. Potem odchylił młotek tylko lekko, nie więcej, niż 6 cali, do tyłu, uderzył nim szybko i mocno w gong, i cofnął go szybkim ruchem. Dźwięk był czysty i głośny.

— To samo jest z uderzeniami! — tłumaczył Chappie.—Jeżeli w ten sposób wymierzysz cios w podbródek, robota będzie czysta i dobra. Jeśli jednak weźmiesz duży rozmach i przetrzymasz go, osłabisz tylko efekt.

W ten sposób nauczyłem się zadawać szybkie i mocne ciosy i cofać je, gdy tylko odzyskałem równowagę. Nauczyłem się prawidłowo obracać pięść przy ciosie, i od tej pory przestałem mieć kontuzjowane ręce — to znaczy, za wyjątkiem takich chwil, gdy miewałem zbyt marnie założone bandaże.

Przekonałem się szybko, że moje postępy i skoordynowane ruchy wypływały tylko z tego, że wiedziałem teraz jak robić właściwe rzeczy we właściwym czasie.

2.

Nim wszedłem na ring, by stanąć do swojej pierwszej walki jego zawodowy bokser na małej arenie Bacon w południowej dzielnicy Chicago w dniu 4 lipca 1934 r., trener Chappie Blackburn tak mi powiedział:

— Joe! Gdy staniesz na deskach, patrz przeciwnikowi prosto w oczy i pozwól mu z początku prowadzić, by zorientować się w jego stylu.

Wyszedłem na ring i pokazałem Jackowi Krackenowi, jak się to mówi, gdzie raki zimują. Gdy się patrzy człowiekowi prosto w oczy, można z łatwością przewidzieć, co w następnej chwili zamierza zrobić.

Kracken prowadził. Rozpoczął od błyskawicznego uderzenia lewą ręką, ale z łatwością odparowałem je prawą i uderzyłem go w swój sposób. W ten sposób zapoczątkowałem karierę prawdziwą sensacją.

Wtedy nie śniło mi się nawet, że dokładnie w cztery lata później pokonam Maksa Schmellinga już w pierwszej rundzie, zdobędę mistrzostwo w ciężkiej wadze Stanów Zjednoczonych.

Od czasu tej pierwszej walki z Krackenem, wygranej jednym uderzeniem, nie zaprzestałem nigdy patrzeć przeciwnikowi prosto w oczy i kazać mu zdradzać ruchy rąk po przez źrenice.

Twierdzę i dziś, że jest to najlepszy sposób usidlania przeciwnika. Czasami może wydawać się, że słabnę, ale czaruję zawsze mego przeciwnika pozami. Jak tylko jego oczy powiedzą mi, co zamierza uczynić, gotów jestem odparować jego cios. Jeśli zbyt nagle atakuje mnie ciosami — cóż — wtedy zawsze mam ręce w pogotowiu do zablokowania go.

Ile razy widziało się przeciwnika walczącego i o ile zna się jego styl walki, to nie gra wielkiej roli. Jedyną skuteczną rzeczą, jest kontrolowanie go po przez jego oczy.

King Lewińsky miał zwyczaj wychodzić ze swego rogu wygrażając pięściami, i najczęściej brawurą wystraszał przeciwników. Pobił Tomma Loughrana, i Jacka Sharkey'a. Ale ze mną starał się schować, jak rak do skorupy, zakrywając nieustannie rękami twarz.

Teraz wydaje mi się to śmiesznym, bo tylko dwaj przeciwnicy w ciągu całego mego życia zaleli mi sadła za skórę i wprawili mnie w istny szał: King był pierwszym, Maks Schmelling drugim. To znaczy, w ostatniej walce, gdy szalałem z wściekłości, bo mój przeciwnik chodził dokoła i twierdził, że jest niekoronowanym mistrzem i ponieważ twierdził, że może mnie w każdej chwili pobić.

King był sławą Chicago w tym okresie, gdy rozpoczynałem swą karierę amatora. Gdy zacząłem wygrywać od czasu do czasu i zrobiono moje pierwsze fotografie, Lewiński wskazał na nią i powiedział mi:

— Gdy zdobędziesz sławę, Joe, będziesz mógł walczyć ze mną.

Odpowiedziałem mu:

— Mogę ciebie, King, pobić dowolnego dnia, mogę to nawet zaraz zrobić.

Zaczęliśmy się kłócić i wtedy postanowiłem, że gdy nadejdzie dzień, że staniemy do walki na jednym ringu, zrobię wszystko, by pożałował swych przechwałek.

Może pamiętał to. W każdym razie, gdy gong się odezwał, od razu zaczął się kryć, tak, że musiałem uganiać się za nim po ringu, tak, jak za Schmellingiem w czerwcu.

Pierwsze uderzenie, jakie wymierzyłem Kingowi, był lewy sierpowy, a po tym poczęstowałem go ciosem w żołądek. Opadł na sznury i poddał się. To był mój drugi szybki knockout.

Myśleliśmy, że Maks Baer wyskoczy ze swego rogu i wpadnie na mnie, wirując swymi rękawicami, tak, jak to robił ze Schmellingiem. Ale zaskoczył mnie. Gdy gong się odezwał, wyszedł powoli, starannie utrzymując równowagę.

Wpiłem się w niego oczami i widziałem, że unosi ręce, by przygotować się do zamaszystego ciosu prawą ręką. Musiałem więc zaatakować go szybko i wytrącić go z równowagi, po tym uderzyć tak błyskawicznie ciosami, by nie zostawić mu czasu na opamiętanie się.

(Dalszy ciąg w czwartek).

Niedziela piłkarska w Krakowie pod znakiem mistrzostw kl. A.

W dniu wczorajszym poza półfinałowym meczem o mistrzostwo juniorów pomiędzy WISŁĄ — MAKKABI, odbyły się jedynie rozgrywki o mistrzostwo kl. A., z czego mecz KABEL — BOCHEŃSKI był kwalifikacyjnym o rozgrywanie zawodów o wejście do Ligi okręgowej, zaś zawody HAGIBOR — JUTRZENKA i SIŁA — NOWOWIEJSKI zale-

głymi nierozegranymi w poprzednich terminach spotkaniami.

Wyniki i przebieg zawodów były następujące:

Kabel - Bocheński 3:0 (1:0)

W trzecim decydującym spotkaniu o mistrzostwo II-ej grupy kl. A. rozegranym w dniu wczorajszym na boisku Makkabi, jako na neutralnym terenie, odniosła drużyna Kabla zasłużone zwycięstwo nad chaotycznie i słabo grającym Bocheńskim.

Silny upał wpłynął ujemnie na tempo i poziom zawodów.

Drużyny wystąpiły w następujących składach :

KABEL: Rychter, Kukla, Cach. Cygan. Rusin. Sowa. Planeta, Pazdro, Mycoń, Jurek, Boligłowa.

BOCHEŃSKI: Urban, Mozdrzeń, Żaba, Fita, Sobol, Wawrykiewicz, Lewicki, Kurz, Ptak, Rychter II, Lichtenstein.

W pierwszych minutach gra jest zupełnie chaotyczna, gdyż gracze obu drużyn grając o tak wielką stawkę, są wyraźnie zdenerwowani i nie panują w zupełności nad piłką. Górne, niecelowe podania ataków, stają się łatwym łupem obrońców, przyczym z miejsca uwidacznia się lepsza gra obrony Kabla.

Atak drużyny fabrycznej, mając przeciwko sobie słabą defenzywę gości, przechodzi coraz częściej pod bramkę przeciwnika, tu nie może się jednak zdobyć na skuteczny strzł i marnuje wiele dogodnych sytuacji.

W 10 min. Jurek ładnie ucieka na lewe skrzydło, skąd dośrodkowuje piłkę, a nadbiegający Planeta umieszcza ją w siatce Bocheńskiego.

W chwilę później mają goście okazję do wyrównania, lecz Ptak przestrzeliwuje z pewnej pozycji.

Po pauzie Bocheński zrywa się do ataku, chcąc za wszelką cenę rostrzygnąć spotkanie na swoją korzyść, lecz dobre „trio" obronne Kabla likwiduje skutecznie wszystkie ataki gości.

W 18 min. z przeboju i podania Boligłowy, uzyskuje Mycoń drugi punkt dla Kabla. Bramka ta zupełnie załamuje „czerwono-białych", i Kabel opanowuje całkowicie teren, ustalając wynik z solowej akcji Planety.

U zwycięzców wyróżnili się: Rychter, Cach, Rusin i Planeta, u pokonanych zadowolił jedynie Żaba w obronie.

Sędziował bardzo dobrze p. Dr Latacz.

Publiczności około 1000 osób.

Siła - Nowowiejski 3:1 (3:1)

Rozegrany na boisku Makkabi nieodbyty w poprzednim terminie mecz o mistrzostwo kl. A. zakończył się zasłużonym zwycięstwem Siły.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

NOWOWIEJSKI: Gola, Bobrowski I, Parecki, Gruszczak, Ptak, Łyskowski, Mikulski, Pyrek, Ucho, Bobrowski II, Hajdaś.

SIŁA: Flaumen, Brand, Grünberg, Gelernt, Kirsch, Ryba, Blonder, Dattner, Goldstein, Schächter, Presseisen.

Gra toczy się pod znakiem przewagi Siły, która w 12 min. zdobywa prowadzenie ze strzału Presseisena, a w kilka minut później ten sam zawodnik uzyskuje również drugą bramkę.

Teraz inicjatywę obejmuje Nowowiejski i uzyskuje jedyną bramkę strzeloną przez Uchę. Wynik meczu ustala Goldstein, strzelając 3 bramkę dla Siły.

Po przerwie gra się wyrównuje, i nawet Nowowiejski ma okresami silną przewagę, lecz atak za przepaszcza cały szereg doskonałych sytuacyj strzałowych.

W Sile wyróżnili się obrońcy i Kirsch grający tym razem na środku pomocy.

U pokonanych na wyróżnienie zasługują: Bobrowski I i Pyrek.

Nadmienić należy, że drużyna Nowowiejskiego grała niemal przez cały mecz w 10-kę, gdyż jeden z zawodników opuścił samowolnie boisko.

Sędziował p. Bukowiec.

Hagibor - Jutrzenka 4:0 (4:0)

Zawody powyższe należały do zaległych rozgrywek z rundy wiosennej i zakończyły się gładkim zwycięstwem drużyny Hagiboru, która przez cały mecz miała silną przewagę.

Składy drużyn:

HAGIBOR: Scharf, Feiler, Bornstein, Gross, Ehlbaum, Kleiner, Piller, Eisman, Vogelhut, Markheim, Gutter.

JUTRZENKA: Löfler, Seif, Redner, Egerman, Dejman, Landau, Wachsman, Lamensdorf, Eisenstein, Nadel, Schächter.

Już w drugiej min. Hagibor zdobywa prowadzenie przez Pilera, przeważając niemal przez cały przeciąg zawodów. Dalsze punkty dla zwycięzców strzelili:

Eisman, Vogelhut i Gutter.

Po przerwie Hagibor się nie wysila grając nonszalancko, przez co wynik nie wykazuje cyfrowo przewagi.

Na specjalne wyróżnienie zasługują u zwycięzców: Bornstein, Ehlbaum i Vogelhut, który zapowiada się bardzo dobrze.

U pokonanych zadowolnili jedynie Seif i młodziutki Nadel.

Sędziował p. Stopa dobrze.

—o—

Wawel wnosi protest

Sytuacja w dole tabeli niewyjaśniona

Do WG. i D. KZOPN-u wpłynął protest Wawelu od przegranego meczu z Grzegórzeckim, któ

ry w dniu zawodów był zawieszony.

W razie uwzględnienia powyższego protestu może się Wawel uratować od degradacji, gdyż mając równą ilość punktów z Koroną, posiada lepszy stosunek bramek.

—o—

Nadwiślan i Wawel opuszczają szeregi Ligi okręgowej

Korona - Nadwiślan 6:2

Szesnastominutowa dogrywka przerwanego przed kilku tygodniami na skutek ulewy meczu, zakończyła się zwycięstwem Korony 2:0.

Ponieważ zawody zostały poprzednio przerwane przy stanie

4:2 dla drużyny „sokolej", ogólny wynik opiewa 6:2.

Sędziował p. Złotar.

Wobec powyższego Korona zdystansowała Wawel o dwa punkty, i tym samym pozostaje w Lidze okręgowej.

Tabelka o wejście do Ligi P.Z.P.N.

Po ostatnich meczach tabelka rozgrywek grupy krakowsko-śląsko - lwowsko - stanisławowskiej, przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Dąb	2	2	7:3
2) Garbarnia	2	2	8:7
3) Czarni	2	2	2:2
4) Rewera	2	2	2:7

Mistrz juniorów Krakowa niewyłoniony

Wisła (Jun.) — Makkabi (Jun.) 1:1 (1:1)

Rozegrane na boisku Makkabi finałowe zawody o mistrzostwo Juniorów pomiędzy drużynami Wisły i Makkabi zakończyły się pomimo dwukrotnego przedłużenia wynikiem nierozstrzygniętym.

Gra była interesująca i obfitująca w ciekawe momenty. Drużyny wystąpiły w składach:

WISŁA: Majcher, Serafin, Żołądź, Kotaś, Wordkiewicz, Martyniak, Glixeli, Cholewa, Obtułowicz, Rupa, Kłosiowski.

MAKKABI: Kühn, Fink, Uhrbach, Traubman, Spitzer, Ehlbaum, Hauptman III, Gutfreund, Bester, Kampel, Sperling.

Z początku Wisła ma przewagę, jednak Makkabi już w 9 min. po pierwszym ataku zdobywa bramkę przez Kampla.

Wisła nadal przeważa przebywając stale na połowie przeciwnika, strzelając bardzo dużo, jednak doskonale broniący Kühn ratuje niemal w beznadziejnych sytuacjach.

Tuż przed przerwą Obtułowicz uzyskuje wyrównanie z zamieszania podbramkowego.

Po zmianie pól nadal juniorzy Wisły przygniatają, białoniebiescy ograniczają się jedynie do sporadycznych wypadów.

W 30 min. przestrzeliwują „czerwoni" rzut karny.

Pomimo dwukrotnego przedłużenia aż do zmroku wynik pozostaje niezmieniony.

W Wiśle na wyróżnienie zasługują: Serafin, Worydkiewicz i trójka ataku.

W Makkabi doskonale broniący Kühn, Fink i Traubman.

Sędziował p. Berwald.

Publiczności około 500 osób.

Wobec powyższego mecz o tytuł mistrza juniorów zostanie powtórzony w ciągu bieżącego tygodnia.

—o—

Makkabi Jun-Grzegórzecki Jun 5:3 (3:2)

Rozegrane w ub. czwartek zawody o mistrzostwo juniorów pomiędzy Grzegórzeckim a Makkabi, zakończyły się zasłużonym zwycięstwem białoniebieskich w stosunku 5:3.

Bramki dla Makkabi zdobyli: Gutfreund 3, Sperling, Hauptman i Fink po 1.

Dla pokonanych: Montia 2 i Hauserka 1.

—o—

Hagibor Jun.-Grzegórzecki Jun 3:2 (1:0)

Zasłużone zwycięstwa juniorów Hagiboru, dla których bramki zdobyli: Goldberg, Grünberg i Lieberman.

Dla pokonanych obydwie bramki strzelił Montia.

Sędziował p. Piwowarski wzorowo.

—o—

Wisła Jun. - Unia Jun. 8:0 (4:0)

Przygniatająca przewaga Wisły dla której bramki strzelili: Obtułowicz 3, Cholewa 3 i Rupa 2.

Redakcja i administracja Kraków, Krowoderska 49 tel. 171-48.
Ceny ogłoszeń: cała strona 1000 zł. 1/2 str. 500 zł. 1/4 str. 300 zł.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny Nikodem Andrzej Mesz.
Drukarnia „Secesja" Kraków, ul. Kopernika 32.